

KAPLICA  
ZAMKOWA

s. 2

PLENER  
MALARSKI

s. 4-5

DZIEŃ  
MUZEALNIKA

s. 7

# WYSTAWNIK

Informator popularno-naukowy Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 2 (34) CZERWIEC 2021

21 maja 2001-31 maja 2021



## DZIĘKUJEMY!



**ZESPÓŁ:**

Bujarek Krzysztof, Buzderewicz Sylwia, Cebrał Jolanta, Chorąży Bogusław, Chorąży Bożena, Cieślak Marek, Czura Bogusława, Cholewa Jolanta, Dobosz Anna, Dudek Bujarek Teresa, Dymanus Natalia, Dynamus Zofia, Dziedzic Kazimiera, Dziwoki Aneta, Filip Elżbieta Teresa, Gładys Aleksandra, Gładys Grażyna, Gładys Wojciech, Goliasz Sławomir, Gołaszewski Krzysztof, Grudzień Sylwia, Idzik Rafał, Jędrzejek Barbara, Kapska Dorota, Kawczak Kinga, Kenig Paweł, Kenig Piotr, Kliś Małgorzata, Kosmalska Ewa, Koziołek Barbara, Koźbiat-Grzegorzek Iwona, Krajewski Jakub, Krystyan Patrycja, Krystyan Barbara, Krystyan Ryszard, Krywuł Jadwiga, Kubaczka Justyna, Kubieniec Ewa, Kucharczyk Edyta, Kwaśniewska Jadwiga, Madej Grzegorz, Matlak Marek, Migdał-Drost Alicja, Muzyka Anna, Namirski Cezary, Ormaniec Daria, Pasierbek Krystyna, Pisuk-Czech Paulina, Pochopień Barbara, Prochownik Maria, Sobaniak Beata, Stysińska Wioletta, Szłósarczyk Anna, Szuas Michał, Szuta Zdzisław, Tarnawa Maciej, Witkowska Ilona, Zoń Edyta, Zdołska Beata



# KAPLICA ZAMKOWA

## POD WEZWANIEM ŚW. ANNY

### MAUZOLEUM KSIĄŻĘCEGO RODU SUŁKOWSKICH – RENOVATUM ANNO 2021



Wnętrze kaplicy, marzec 2021



Prace inwentaryzacyjno-porządkowe w kryptach, grudzień 2019 / styczeń 2020



Wnętrze kaplicy, lipiec 2020

Mimo że najwcześniejsze udokumentowane źródło ślady kaplicy przy bielskim zamku sięgają zaledwie połowy XVIII w., to w ostatnim czasie nasza wiedza o jej historii znacząco się poszerzyła. Dzięki zakończonemu w marcu 2021 r. pracom remontowo-konserwatorskim, które poprzedzone zostały badaniami archeologicznymi, okazało się, że opoka świątyni w dużej części stanowi relikty solidnych, średniowiecznych fortyfikacji miejskich i zamkowych. Pierwotnie była mniejszym obiektem poddawany kolejnym fazom rozbudowy.

Niewykluczone, że w tym miejscu funkcjonowała już w czasach władających państwem bielskim protestanckich Sunneghów (1592–1724), których kaznodzieją zamkowym był Jerzy Trzanowski (1592–1637) zwany słowiańskim Lutrem. W 1752 r., po przejęciu tytułarnych dóbr nad Białą przez księcia Aleksandra Józefa Sułkowskiego (1695–1762), w jej wnętrzu odbyło się pierwsze znane z archiwaliów katolickie nabożeństwo, podczas którego odśpiewano dziękczynne *Te Deum laudamus*. Powstały w 1786 r. inwentarz wskazuje, iż już wówczas musiała mieć obszerną kubaturę. Świadczy o tym bogate wyposażenie: ołtarz główny i dwa boczne, liczne elementy sakralne oraz oratorium. Istotnym faktem dla historii kaplicy z tego okresu jest wiadomość z 1786 r. – potwierdzona w inwentarzu z 1804 r. – o złożeniu w jej wnętrzu srebrnej urny z sercem zmarłego Aleksandra Antoniego Sułkowskiego (1730–1786) – III księcia bielskiego (nie zachowana do współczesności).

Najstarszy wizerunek kaplicy pochodzi z 1801 r., kiedy to została przedstawiona na stworzonej przez Samuela Johanny'ego panoramie miasta. Widnieje na niej jako obiekt bez wieżyczki, o trzech oknach, odpowiadający współczesnemu układowi architektonicznemu. Niestety, zgorzał on siedem lat później podczas wielkiego pożaru miasta, a kolejny, z 1836, spowodował jej całkowite zniszczenie.

Odbudowę kaplicy rozpoczęto z inicjatywy Ludwika Sułkowskiego (1814–1879) – VI księcia bielskiego. Niewykluczone, że idea powstała w 1845 r., kiedy to książę poślubił baronównę Annę z Dietrichów (1823–1853), a Kajetan Hunger namalował obraz z wizerunkiem św. Anny, zawieszony później w ołtarzu świątyni. Mógł to być również rok 1848, w którym przyszedł na świat pierworodny Ludwika i Anny, Józef Maria Sułkowski (zm. 1920). Właśnie wówczas książę miał używać srebrnego młotka do kamienia węgielnego, który w zbiorach rodziny był przechowywany jeszcze w pierwszych dekadach XX w. Pomijając te dywagacje, bezspornym jest fakt, że budowa nowego obiektu była mocno zaawansowana w 1850 r., kiedy to wykańczano jej wnętrze – kładziono tynki, montowano okna, stawiano ołtarz i szykowano ławki. Pracami kierował najprawdopodobniej wiedeński mistrz budowlany Johann Pötzelmeyer.

Wzniesiono ją wówczas jako budowlę jednonawową o podziale trójprzęsłowym, ze sklepieniem krzyżowo-kolebkowym na gurtach, wspartym na pilastrach. Wejście do kaplicy usytuowano – zapewne w miejscu wcześniejszego – od strony zachodniej, w postaci ganka wzniesionego na dwóch neoromańskich kolumnach. Prowadziły do niego trzy kamienne stopnie z poziomu gruntu usytuowanego znacznie niż niż obecny. Nawiązując do wcześniejszego rozwiązania, we wnętrzu kaplicy, od strony północnej, na poziomie pierwszego piętra, ulokowano nowe oratorium, mające charakter łoży kolatorskiej skomunikowanej z apartamentami książęcymi. Natomiast od strony południowej postawiono ołtarz malowany na biało ze złoconymi, z zawieszonym w centrum, powstałym w 1845 r. obrazem ukazującym św. Annę z Joachimem i małą Marią. Według jednego z dziewiętnastowiecznych inwentarzy zamkowych w widniejącym powyżej okulusie znajdował się witraż z przedstawieniem Trójcy Przenajświętszej. Ściany świątyni, podobnie jak ołtarz, malowane były na biało. Kaplica otrzymała neoromański kostium – zapewne projektu Juliusa Appelta – stając się pierwszą budowlą na naszym terenie o charakterze historyzującym. Jej remont zakończono w 1855 r. i wówczas też konsekrowano. Książę Ludwik, chcąc podkreślić rezydencjonalny charakter swej siedziby, zaplanował kaplicę jako rodowe mauzoleum, nakazując wymurowanie poniżej posadzki pierwszej krypty. W latach 1865–1940 w tej oraz kolejnych złożono kadawery siedmiorga przedstawicieli książęcego rodu: Zygmunta (1864–1865), Marii Antonii de domo Gemperle (1832–1870), Ludwika (1814–1879) – VI księcia bielskiego, Ludwika (1854–1880), Alfreda (1855–1913), Aleksandra Edwarda (1856–1929) – VIII księcia bielskiego oraz Marii Teresy de domo baronówny Moser von Ebreichsdorf (1872–1940).

W 1945 r. kaplica została przejęta wraz z zamkiem na cele szkoły oficerskiej żołnierzy sowieckich. Wówczas doszło do jej dewastacji oraz pierwszych włamań do krypt i bezczeszczenia szczątków zmarłych. Dalsze akty wandalizmu – za cichym przyzwoleniem ówczesnych władz walczących z tak zwaną przeszłością burżuazyjną – miały miejsce w trakcie funkcjonowania kaplicy jako pracowni rzeźby dla potrzeb ulokowanego w zamku liceum plastycznego. Ostatecznie sprofanowano cztery pochówki.

Od 1962 r. kaplica służyła za świątynię Kościoła polskokatolickiego, który nie podjął starań celem upamiętnienia spo-

czywających pod posadzką zmarłych. Nowy gospodarz przykrył krypty i starą posadzkę nawierzchnią z lastryka, zmienił układ i wystrój świątyni, dwukrotnie przemaalując jej wnętrze. Pierwsze polichromie, nacechowane kompozycyjnym *horror vacui* miały charakter figuratywny jednak wykonane zostały bardzo słabym kunsztem artystycznym i warsztatowym, dlatego też szybko zostały zastąpione skromniejszą dekoracją geometryzującą. Nowy właściciel był użytkownikiem świątyni do początku lat 90., kiedy to przeniósł się do nowo wznoszonego obiektu przy ul. Zygmunta Krasieńskiego. W 1998 r. prawnym właścicielem obiektu stało się bielskie muzeum, funkcjonujące w zamku od 1947 r. Od tego momentu rozpoczęły się długoletnie prace badawcze, konserwatorskie i archeologiczne, mające na celu przywrócenie obiektowi dawnej świetności.

W 2004 r. przeprowadzono pierwsze badania georadarowe oraz sondą wizyjną, a w 2016 kolejne, które potwierdziły istnienie pięciu krypt. W latach 2019–2020 przeprowadzono ich inwentaryzację i prace porządkowo-remontowe. Równoległe, poza ich obszarem, prowadzono badania archeologiczne. Dzięki pozyskanym przez Muzeum środkom finansowym z I Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego Województwa Śląskiego, 29 maja 2020 r. rozpoczęto remont zgodnie z projektem architektonicznym inż. arch. Stanisława Nestrupki, zatwierdzonym przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków Delegaturę w Bielsku-Białej.

Pośród działań zrealizowano podbicie ścian fundamentowych i wykonano ich ankrowanie, remont płyt zamykających krypty, izolację poziomą (iniekcje) wraz z warstwami nowej posadzki, wzmocniono uszkodzone ściany, dokonując przemurowań i przeszyć oraz wykonano instalację elektryczną i alarmową. Odtworzono ozdobne profile, zabezpieczono malatury z lat 60. XX w., a ścianom przywrócono pierwotną białą barwę zostawiając świadek polichromii w północnej części sklepienia – ukazujący św. Annę z Marią, dwa anioły grające na harfach oraz Oko Opatrzności. Wymieniono okna, w tym sześć górnych, na nowe, z historycznym podziałem czerstosiowym, oraz dolne okulusy. Środkowy na ścianie wschodniej zdobi witraż ukazujący herb książąt Sułkowskich wg wzoru z 1752 r., a w pozostałych wykonano techniką witrażową, stylizowany krzyż maltański symbolizujący związek rodziny książęcej z Zakonem Kawalerów Maltańskich. W miejscu niegdyśiejszego ołtarza wykonano nowoczesną formę retabulum z tafli matowego szkła, na którym zawieszono zachowany obraz ze św. Anną. Powyżej, w okulusie, nawiązując do istniejącego tu niegdyś witraża z Trójcą Świętą, zainstalowano współczesną kompozycję, ukazującą zstępującą gołębicę na tle trójkąta Opatrzności Bożej. Na ścianie północnej odkryto zamurowane przez półwiecze oratorium, przywracając mu komunikację z salami pierwszego piętra. Poniżej zawieszono osiemnastowieczny obraz ze sceną ukrzyżowania, pochodzący z kościoła ewangelickiego w Białej oraz, nawiązując do bogatej przeszłości protestanckiej miasta i zamku, ustawiono zabytkowe płyty nagrobne ewangelików:

- Jerzego Centnera (1599–1654), bielskiego patrycjusza (z kościoła św. Trójcy),
- Marii Elżbiety Seeliger (1751–1780), żony bielskiego kupca i sukiennika (z kościoła ewangelickiego w Białej).

Pomiędzy nimi wyeksponowano fragment zniszczonej w 1945 r. płyty zamykającej pierwotnie najstarszą kryptę książęcą.

Na posadzce kaplicy położono płyty piaskowcowe, nawiązujące do pierwotnych z zachowanym w części ołtarzowej świadkiem. Miejsca istniejących pochówków zaznaczono za pomocą napisów epitafijnych wykonanych metodą metalowej inkrustacji w kamieniu. Na wprost wejścia, ponad okulusem z herbem, zawieszono siedem tablic epitafijnych *In memoriam*, upamiętniających ważniejszych członków rodziny książęcej, których groby nie przetrwały do współczesności: Aleksandra Antoniego (1730–1786) – III księcia bielskiego i II ordynata rydzynskiego, Józefa (1733–1798) – adiutanta generała Napoleona Bonaparte, jego ojca Teodora (1728–1792) – administratora bielskiego zamku, Franciszka (1733–1812) – IV księcia bielskiego i konfederata barskiego, Jana Nepomucena (1777–1832) – V księcia bielskiego, pułkownika napoleońskiego i Księstwa Warszawskiego oraz szpiega wywiadu francuskiego, jego małżonkę Luizę de domo Larisch-Nimsdorf (1790–1848), właścicielkę kopalni i hut na Śląsku, w Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz ich syna Maksymiliana (1816–1848), podróżnika, odkrywcę, demokratę i uczestnika Wiosny Ludów.

Prace zakończono 15 marca 2021 r. i świątynia na powrót stała się mauzoleum książęcego rodu Sułkowskich, integralną częścią zabytkowej przestrzeni bielskiego zamku, który stanowi siedzibę Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

Obecnie trwają wokół kaplicy prace rewitalizacyjne otoczenia zamkowego, w ramach których wykonana zostanie izolacja pionowa fundamentów świątyni. ■



# TEMPUS FUGIT, AETERNITAS MANET

## – TRZY ZEGARY, TRZY HISTORIE

Otrzymując zlecenie napisania artykułu rozpoczynającego cykl tekstów poświęconych eksponatom na nowej stałej ekspozycji historycznej naszego Muzeum, zastanawiałem się, jaki przedmiot powinien posłużyć za preludeum. Wybór nie był łatwy, ponieważ pośród ponad tysiąca zaprezentowanych muzealiów większość to prawdziwe unikatki. Szybka odpowiedź była miarowe tik-tak rozbrzmiewające w moim gabinecie. O tak, jeżeli pisać o przedmiotach, które zatrzymały w sobie czas zamierzających epok, to nie ma bardziej wymownego obiektu niż zegary. Nic tak dobitnie nie uzmysławia nam upływającego czasu, jak cyferblat ze wskazówkami, skrywający w swym wnętrzu tryby wyznaczające rytm upływającego życia. Tak więc będzie to opowieść o niepozornych trzech czasomierzach odmierzających niegdyś miarowe tik-tak w Bielsku i Białej.

### CZASOMIERZ I

Jest rok 1812, rozkręca się wiek pary, a nad Białą zaczyna rozwijać się przemysłowa przyszłość dwumiasta. Księstwo bielskie przejmuje Jan Nepomucen Sułkowski, piąty w kolejności książę bielski, pułkownik napoleoński i wojsk Księstwa Warszawskiego oraz szpieg francuskiego wywiadu, którego małżonką była Luiza z baronów Larischów-Nimsdorfów, zaangażowana w działalność górnictwa i hutniczą na pruskim Śląsku i w Królestwie Polskim. Trzy lata później sprawa, za którą opowiedział się bielski książę skończyła „na tarczy” pod Waterloo, jego mocodawca wyładował zniewolony na Elbie, a roztańczony Kongres Wiedeński decydował o losach Europy, utrwalał nowy geopolityczny ład na kolejne sto lat.

Z widma bankructwa otrząsały się liczne europejskie miasta. Tak też było z ubożającą od XVIII w. Norymbergą, z której migrowali ludzie za pracą. Pośród nich był ewangelik Johann Geiss, syn miejscowego mistrza zegarmistrzowskiego Christiana i Elisabethy z domu Sulzbach. Wykształcony w ojcowskim fachu dotarł w swych peregrinacjach do Bielska (Bielitz), gdzie znajdując dużą społeczność protestancką oraz sprzyjające warunki do bytowania, założył rodzinę. Jego wybranką została Nepomucena Swozil, córka miejscowego kasjera miejskiego Wenzela i Pauliny z Pospisichłów.

Młodożeńcy zamieszkali w sąsiedztwie rodziny książęcej, naprzeciwko bielskiego zamku, w kamienicy fabrykantów sukna Batheltów, przy obecnej ulicy Wzgórze 7 (wówczas: Stadt 82), gdzie na świat przyszedł ich córki: Charlotte Philippine (1822), Nepomucena (1823) oraz Maria (1824). Najstarsza z nich w wieku osiemnastu lat poślubiła postrzygacza sukna, Karla Teodora Jankowskiego (1814–1898), dając podwaliny pod znaną później miejscową rodzinę przemysłowców.

Niewykluczone, że Johann pod tym samym adresem otworzył swój niewielki warsztat zegarmistrzowski, w którym wytwarzał ręcznie, metodami pamiętającymi jeszcze wiek osiemnasty, tak zwane szpindlaki (od niemieckiego: spindel) – zegarki kieszonkowe z mechanizmami o wychwycie wrzeczonowym. Najprawdopodobniej jego odbiorcami byli wyłącznie zamożniejsi mieszkańcy miasta, gdyż produkcja rękodzielnicza miała ograniczone możliwości. Osobisty zegarek nadal był luksusem i z tych powodów niewiele wyrobów Geissa przetrwało do XXI w.

W ubiegłym roku, dzięki zrządzeniu losu, ocalały z burz dziejowych czasomierz bielskiego zegarmistrza zakończył długą podróż z jednej strony ulicy na drugą – wędrując aż dwa wieki po Europie dotarł niedawno ponownie nad Białą znajdując poczesne miejsce w zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Posiada on mechanizm ze wspomnianym wychwytem wrzeczonowym, o naciągu kluczykowym, na górnej płycie z grawerowaną sygnaturą: *Johan Geiss in Bielitz*, emaliowaną na biało tarczę malowaną ręcznie w arabskie cyfry oraz wskazówki typu breguetowskiego. Wrażliwe, delikatne wnętrze czasomierza zamknięte zostało w metalowej kopercie zaopatrzonej od strony cyferblatu w szlifowane ręcznie ochronne szkło.

Odkrycie zegarka wykonanego w naszym mieście jest nie lada sensacją, gdyż dotychczas nie odnotowano żadnego zażytku związanego z wytwórczością bielskich zegarmistrzów sprzed połowy XIX w. Przedmiot ten jest kolejnym ważnym przyczynkiem do historii rzemiosła nad Białą oraz głosem w dyskusji o mieście „stu przemysłów”, za jakie uznawane było Bielsko-Biała.

Poza bezsporną rzadkością tego eksponatu, jego jakże ważną zaletą jest żywotność, po nakręceniu, jak przed wiekami, odmierza miarowe tik-tak... Ekspонат prezentowany jest na naszej wystawie w gablocie zatytułowanej *Księstwo bielskie 1752–1849*.

### CZASOMIERZ II

Dobiega końca dziewiętnaste stulecie, usytuowany przy głównym rynku w Białej (dzisiaj pl. Wojska Polskiego) tak zwany nowy ratusz okazuje się być niewystarczający dla potrzeb szybko rozwijającego się przemysłowego miasta. Rajcy podejmują wyzwanie wzniesienia nowego, okazałego gmachu na parceli w sąsiedztwie książęcego ogrodu leżącego po drugiej stronie wartko płynącej, granicznej rzeki Białej. Jednak aby podołać planom, konieczny jest – jakby to ujął współczesną mową – partner strategiczny. Największe możliwości okazuje się mieć powstały w 1883 r. lokalny bank, Miejska Kasa Oszczędności, która wchodząc w inwestycję zapewnia sobie część pomieszczeń w nowym obiekcie. W rozpisany konkursie na projekt zleceniodawcy postawili wymóg, iż znakiem

rozpoznawalnym budynku ma być wieża z zegarem. Zadaniu sprostał Emanuel Rost, którego wizję architektoniczną wdrożono do realizacji w 1895 r. Po dwóch latach gmach był już gotowy, a w jego kampanii ruszyły tryby odmierzające miarowy rytm.

Uruchomiony mechanizm w swoisty sposób pogodził konkurencyjnie tykające tu dotychczas dwa zegary wieżowe, kościoła ewangelickiego i katolickiego, odmierzające życie odrębnych światów. Niczym zrządzenie losu, zapowiedź nowych czasów, w wielokonfesyjnym mieście zaczął dominować teraz puls świeckich trybów. Jak wiatr wieje kędy chce, a upływający czas nie wie, gdzie podąży, tak też nikt nad Białą nie zdawał sobie sprawy, że z pierwszym ruchem wahadła życie nabierze tempa i dynamicznie podąży w kierunku nieznanego, które przyniesie upadek odwiecznej monarchii Habsburgów, odrodzenie Rzeczypospolitej i hekatombę II wojny światowej, wywracającej świat do góry nogami. Nie przewidywano, że w krótkim czasie mury ratusza przestaną rozbrzmiewać językiem niemieckim, wypełniając się wyłącznie polską mową.

Gdy po raz pierwszy odezwał się zegar na ratuszowej wieży, mimo coraz częściej pojawiających się w przestrzeni publicznej zlepków nazewniczych Bielitz-Biała czy Biała-Bielitz, nikomu nie przychodziło do głowy, że po półwieczu miasta zostaną połączone administracyjnie, a zegar ratusza będzie odmierzał czas jednemu organizmowi o dwóch sercach.

Najśmielsze przewidywania ojców budowli nie zakładały, że w 1997 r. dla uczczenia obchodów stulecia ratusza ich następcy wyprują z wieży sędziwy mechanizm, zastępując go bezdusznym robotem, odzywającym się tragikomicznym syntezatorowym pobrzękiwaniem. Szkielet z nagimi trybami, jako niechciany już przez mieszczan, trafił do muzealnego magazynu, gdzie przeleżał ponad dwie dekady.

Dzisiaj, kiedy obchodzimy siedemdziesięciolecie połączenia miast, odezwał się ponownie, hipnotyzując miarowym tik-tak. Poddany renowacji został umieszczony na nowej ekspozycji historycznej bielsko-bialskiego Muzeum, w pomieszczeniu małej wieży zamkowej, nazwanej od tego momentu wehikułem czasu.

### CZASOMIERZ III

Wkraczamy w epokę *fin de siècle*, w kawiarenkach jeszcze rozbrzmiewają walce Straussów, kobiety noszą turniury i gorsety, a panowie surduty, fraki i cylindry, jednak świat nieubłaganie przebiega do zmian – za moment upadnie odwieczny ład Kongresu Wiedeńskiego i eksploduje era elektryczności. Trwa rewolucja przemysłowa. Jak nigdy dotąd kieszenie bielskich mieszczan masowo wypełnia nerwowe tykotanie modnych, niewielkich czasomierzy rodem z Helwecji. Produkowane głównie w Szwajcarii, zegarki kieszonkowe, w kopertach odkrytych lub też zamykanych, ze złota, srebra i coraz częściej z metalu, grawerowane, nielutowane lub też emaliowane, zawsze zawieszane na nieodzownej dewizce niczym pies na łańcuchu. Pod pozorem skonfrontowania chodu z ruchem wskazówek na miejskich wieżach raz po raz nerwowo wyjmowane są z małych kieszonek kamizelek celem zmanifestowania statusu społecznego. Tak naprawdę cieszą wyłącznie uzbrojone w monokl oko swego właściciela, ucząc punktualności.

Swoją ma również Aleksander Edward Sułkowski (1855–1929), który w niedługiej przyszłości przejmie rodową schedę zostając VIII księciem bielskim (1920). Jednak jeszcze teraz nieobarczony tymi obowiązkami spędza czas na łonie natury. Niedawno odwieścił do szafy mundur habsburskiego oficera, który na stałe zamienił w ulubiony uniform myśliwego. Tak, ten stary, rodowy, rycerski sport pociągał go najbardziej. Kontakt z dziką naturą cenił sobie ponad wszystko, zawsze z dbałością o zachowanie równowagi w przyrodzie. Polował w swoim majątku Tót Sook na terenie Górnych Węgier, lasach książęcych okalających Bielsko, w rewirach Rudawka i Zabrzeg.

Jak większość męskich przedstawicieli rodu, charakteryzowała go skromność, dlatego też jego ulubionym zegarkiem był niepozorny, popularny szwajcar, którego wyróżniała jedynie srebrna, dwustronnie zamykana koperta z grawerowanymi i czernionymi dekoracjami, tak bliskimi jego sercu scenami myśliwskimi. Na jednym dekle z dwojgiem myśliwych na polowaniu z psem, drugi natomiast z panopliami łowieckimi: ubitym zajęciem, ptactwem, flintą i sygnalówką. Wygrawerowany na wewnętrznym dekle koperty napis *Ligne droite PATENT* określał rozwiązanie techniczne naciągu mechanizmu o wychwycie kotwicznym.

Od momentu, kiedy ostatni raz spojrzął na niego minął prawie wiek. Dzisiaj kadaver księcia spoczywa w krypcie kaplicy zamkowej, a jego zegarek z mocno wytartą dekoracją, świadcząca o intensywnym użytkowaniu, na biurku w Salonikach Książąt Sułkowskich, które są elementem nowej stałej ekspozycji Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

Współcześnie, żyjąc w epoce atomu i podróży na Marsa, kiedy zegar został sprowadzony do roli cyfr komunikujących w naszych smartfonach upływający czas, pozostaje utyskiwać: ach, gdyby te przedmioty mogły dziś przemówić, powiedzieć coś więcej niż tik-tak, tik-tak... ■

Grzegorz Madej

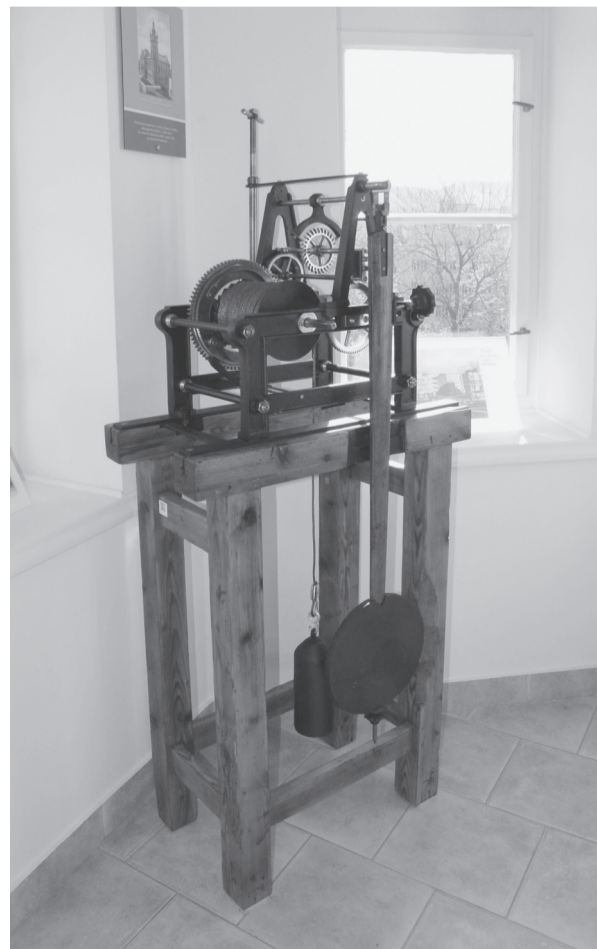
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej



Zegarek kieszonkowy, Johann Geiss, Bielsko, lata 20. XIX w.



Zegarek kieszonkowy, Szwajcaria, koniec XIX w.



Mechanizm zegarowy z wieży ratusza w Białej, 1897



## III MIĘDZYNARODOWY PLENER MALARSKI

# IM. JULIANA FAŁATA

BIELSKO-BIAŁA-BYSTRA 2021



Ryszard Rogala, Bystra, 2018 r.

Po raz trzeci w Bystrej spotkają się artyści specjalizujący się w technice akwareli, aby uczestniczyć w plenerze malarskim, który jest dedykowany Julianowi Fałatowi (1853–1929). Organizatorem wydarzenia, które odbędzie się w terminie 24 lipca–1 sierpnia, jest Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej oraz Stowarzyszenie Akwarelistów Polskich. W plenerze wezmą udział tacy artyści, jak: Joanna Bożek, Kazimierz Kraczoń, Anatol Martyniuk, Janusz Motylski, Miłosz Nosiadek, Stanisław Pokorski, Kazimierz Twardowski, Magdalena Wysmyk, Marek Ziarkowski. Wernisaż wystawy poplenerowej będzie miał miejsce 31 lipca w Fałatówce w Bystrej – oddziale Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, w ramach tzw. Pikniku u Fałata, który tradycyjnie organizowany jest z okazji urodzin artysty. Dodatkowo, w Zamku Książąt Sułkowskich, w przestrzeni atrium, prezentowana będzie wystawa akwarel o tematyce animalistycznej, autorstwa Aleksandry Oruby. Obie wystawy będzie można oglądać do 19 września 2021 r. ■

Iwona Koźbiał-Grzegorzek  
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

### JANUSZ MOTYLSKI

Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych we Wrocławiu oraz Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach filii w Cieszynie. Dyplom uzyskał w pracowni malarstwa prof. Alfreda Bierawy w 1989 r.

Jest także absolwentem Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, dyplom z filozofii uzyskał w 2004 r. pod kierunkiem ks. bpa prof. Ignacego Deca.

Członek Związku Polskich Artystów Plastyków, Stowarzyszenia Artystów Karkonoszy i Gór Izerskich „Nowy Młyn – Kolonia artystyczna”, współzałożyciel „Działań twórczych – KORKONTOI” oraz śląskiej Grupy „Sześć”.

Laureat nagrody Marszałka Dolnośląskiego „Za szczególne osiągnięcia w kulturze”, uhonorowany za działalność społeczną, kulturalną i artystyczną medalem „Zasłużony dla Diecezji Legnickiej”.

Autor niemal 60 wystaw indywidualnych, brał udział w kilkudziesięciu wystawach grupowych w kraju i za granicą. Prace m.in. w zbiorach: Muzeum Tkactwa w Krośnie, Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze, statek-muzeum Dar Pomorza w Gdyni, BWA w Jeleniej Górze, Muzeum Regionalne w Jeleniej Górze, L'Abbaye de Montivilliers (Francja), The House of Culture of Guadalupe City (Meksyk), oraz w zbiorach prywatnych w Polsce, Austrii, Belgii, Czechach, Hiszpanii, Francji, Holandii, Japonii, Niemczech, Włoszech, USA. ■

### KAZIMIERZ TWARDOWSKI

Absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnobrzegu oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Wydziału Sztuk Pięknych, dyplom z malarstwa uzyskał w 1977 r. Od 1975 r. prezentował obrazy na około 60 wystawach indywidualnych w Polsce, brał udział w licznych wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. Jego obrazy w zbiorach muzealnych i kolekcjach prywatnych znajdują się m.in. w Polsce, Niemczech, Austrii, Holandii, Japonii, Kanadzie, Meksyku, Norwegii i Francji. Członek Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich.

Za swoją twórczość był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. 1993 – III nagroda w Ogólnopolskim Konkursie malarstwa i plakatu – Ekologia 93, Radom. 1995 – wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie akwareli „Akwarela znad Wisły”, Włocławek. 1997 – nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Malarstwa „Mój Pejzaż”, Ciechanów. 1980 i 2003 – nagrody główne im. B. Barbackiego, Salon ZPAF, Nowy Sącz. 2009 – I nagroda, Złoty Medal w technice akwareli podczas Międzynarodowego Salonu Sztuki „Salon de Mesquer”, Francja. ■



## ALEKSANDRA ORUBA

Absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej oraz Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Dyplom w Pracowni Ilustracji i Wydawnictwa prof. Mirosława Adamczyka otrzymała w 2004 r. Artystka specjalizuje się w ilustracji książkowej oraz malarstwie akwarelowym o tematyce animalistycznej. ■

Wystawa czynna do 19 września 2021  
Zamek Książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16



Aleksandra Oruba, Maks, 2019



# PIKNIK URODZINOWY U FAŁATA I WERNISAŻ WYSTAWY POPLENEROWEJ

Fałatówka, ul. J. Fałata 34, Bystra  
wystawa czynna do 19 września 2021

## ANATOL MARTYNIUK

Absolwent studiów artystycznych we Lwowie, które ukończył w 1982 r. Od roku 1989 zajmuje się wyłącznie pracą twórczą. Uprawia malarstwo i grafikę.

Bierze udział w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą. Także w plenerach międzynarodowych w Polsce, na Ukrainie, we Francji, Włoszech, Niemczech, Hiszpanii, Czechach.

Jest członkiem Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich i Kazimierskiej Konfraterni Sztuki.

Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą, a także w zbiorach muzealnych w Krzemieńcu i Toronto oraz w Papieskiej Galerii Sztuki w Watykanie, Muzeum Historii Winobrania we Francji, Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej. ■

## JOANNA BOŻEK

Absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach oraz Instytutu Sztuki w Cieszynie filii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dyplom magistra sztuki otrzymała w pracowni prof. Eugeniusza Delekty.

Należy do Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich oraz do irlandzkiego stowarzyszenia artystów plastyków (Irish Society of Professional Visual Artists, VAI) i do irlandzkiego stowarzyszenia wzornictwa i rzemiosła (The Design and Crafts Council of Ireland, DCCOI).

Brała udział w licznych plenerach, wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą.

Prace w zbiorach prywatnych m.in. w Stanach Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Włoszech i Norwegii. ■

## MIŁOSZ NOSIADEK

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Z zamiłowania jest akwarelistą i skrzypkiem. Swoją przygodę ze sztukami plastycznymi zaczął pod okiem członka Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich, Grzegorza Mitreği. Od 2017 r. członek Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich. ■

## MAGDALENA WYSMYK

Z wykształcenia tłumaczka języka angielskiego, dendrołożka i ornitolożka z miłości, akwarelistka z niedawno odkrytej pasji. W 2019 r. otrzymała wyróżnienie honorowe w XXV Konkursie Malarstwa Nieprofesjonalnego im. Ignacego Bieńka za akwarelę *Hortensje*. ■

## STANISŁAW POKORSKI

Absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Zduńskiej Woli oraz Akademii Jana Długosza w Częstochwie, dyplom uzyskał w 2005 r. w pracowni prof. Grzegorza Banaszkiwicza.

Działalność artystyczną rozwijał uczestnicząc w licznych plenerach malarskich organizowanych przez stowarzyszenia i kluby twórców. Od 1996 r. działał w Klubie Artystów Nieprofesjonalnych przy MDK w Oleśnie. W 2001 r. powołał Stowarzyszenie Twórców Ziemi Oleśkiej, gdzie jako prezes organizował warsztaty malarskie i plenery we współpracy z opolskim i myszkowskim środowiskiem artystów.

Uczestnik licznych wystaw indywidualnych i zbiorowych. Członek Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich. ■

## KAZIMIERZ KRACZOŃ

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Po ukończeniu studiów wrócił do Lublina, gdzie rozpoczął pracę zawodową, współpracując z biurami architektonicznymi, a następnie otwierając własną pracownię.

Równoległe do zainteresowań architektonicznych zawsze towarzyszyło mu zamiłowanie do rysowania i malowania, co zaowocowało otwarciem autorskiej szkoły rysunku i malarstwa, w której od lat przygotowuje młodzież na studia architektoniczne, a także prowadzi plenery rysunkowe i akwarelowe dla różnych grup wiekowych.

Artysta stale współpracuje z galeriami w Lublinie i Kazimierzu Dolnym. Uczestniczy w plenerach malarskich i rysunkowych. Swoje prace prezentował na kilku wystawach indywidualnych i zbiorowych związanych tematycznie z Lublinem i Roztoczem. Jest członkiem Izby Architektów RP oraz Stowarzyszenia Architektów Polskich. ■

## MAREK ZIARKOWSKI

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, dyplom uzyskał w 1993 r. Od 1990 r. praktykuje zawodowo w zakresie projektowania architektonicznego oraz grafiki projektowej. Malarstwo akwarelowe oraz rysunek wykorzystuje jako niezastąpione narzędzie usprawniające pracę architekta od etapu koncepcji do realizacji projektu. Ponadto pracę w plenerze, obok satysfakcji tworzenia lub dokumentowania, traktuje jako źródło intuicji zawodowej. Członek Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich. ■



Kazimierz Twardowski, *Widok z Bystrej na Beskidy*, 2018 r.



Anatol Martyniuk, *Bielsko-Biala – zamek książąt Sułkowskich*, 2018 r.

Od zawsze bardzo kochałam zwierzęta. Jako mała dziewczynka ciągle przynosiłam do domu psie i kocie znajdy. Zawsze bardzo cierpiałam z powodu krzywdy i cierpienia zwierząt, pragnęłam im pomagać i zmieniać ich los na lepszy. Ponad 10 lat temu wraz z Martą Lelek (z którą działamy do dzisiaj) i dwiema innymi koleżankami zainicjowałyśmy wolontariat w bielskim schronisku dla bezdomnych zwierząt. W tamtym czasie wolontariat wyglądał bardzo skromnie, a my miałyśmy wielkie marzenie, żeby móc pomagać psom na szerszą skalę. Wyprowadzałyśmy regularnie schroniskowe psy, robiłyśmy zdjęcia i ogłoszenia adopcyjne, promowałyśmy adopcje w mieście, pomagałyśmy w leczeniu i sterylizacji oraz utrzymywaniu psów w domach zastępczych. Wszystko to z własnych środków, które mocno ograniczały nasze działania. Wtedy pojawił się pomysł na kalendarz z 12 historiami psów, które zostały przez nas adoptowane w danym roku. Ustaliśmy, że Marta będzie pisać i redagować teksty bazujące na wywiadach z nowymi właścicielami psów, zamieścimy zdjęcia z nowego domu, a ja zrobię ilustracje-portrety naszych psich bohaterów. Dołączyli do nas kolejni wolontariusze i taką nieformalną grupę nazwaliśmy Domdlapsa, ponieważ nasze działania skupiają się przede wszystkim na adopcjach, a schronisko traktujemy jako azyl, miejsce czasowego schronienia dla zwierząt.

Hojni sponsorzy kalendarza znaleźli się bez problemu (większość z nich towarzyszy nam do dzisiaj). Daria Majchrzak, nasza graficzka, zaangażowała się w realizację projektu kalendarza do druku. Cały kalendarz jest przygotowywany

przez nas charytatywnie. Nie brakuje zaprzyjaźnionych miejsc i wspaniałych ludzi, którzy niezawodnie pomagają nam w rozprowadzaniu i sprzedawaniu kalendarzy cegiełek (w sklepach, kawiarniach, lecznicach dla zwierząt, szkołach, przedszkolach, prywatnych firmach, kiermaszach i wielu innych miejscach). Całkowity dochód ze sprzedaży kalendarzy i dobrowolne datki trafiają na konto fundacji Drachma, która wspiera nas od początku. Pieniądze są przeznaczane na bieżące wydatki związane z pomocą i ochroną zwierząt, m.in. na pomoc medyczną i behawiorystyczną, sterylizację, karmę i wyposażenie psów w domach zastępczych, doraźną pomoc dla osób, których nie stać na leczenie i utrzymanie psa w szczególnych wypadkach, dożywotnie utrzymywanie starszych lub agresywnych psów (nie nadających się do adopcji), przebywających w specjalistycznych ośrodkach, pomoc w interwencjach, drukowanie zdjęć i ogłoszeń adopcyjnych i wiele innych.

Autentyczne historie bezdomnych psów, okoliczności adopcji i życie w nowym domu, spotkanie z człowiekiem, problemy, wzruszenia, przyjaźń, miłość... wszystko to utrwaliłyśmy na stronach naszego kalendarza. Wiele psów już odeszło, ale pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Historie te pozostawiają trwały ślad w naszej świadomości, otwierają serca, ale przede wszystkim promują idee adopcji i wspólnego przeżywania życia ze zwierzętami, dają poczucie sensu pomagania innym i bycia wrażliwym na otaczający nas świat. ■



## WERNISAŻ

25 CZERWCA 2021  
O GODZINIE 17:30

Wystawa czynna  
do 25 września 2021

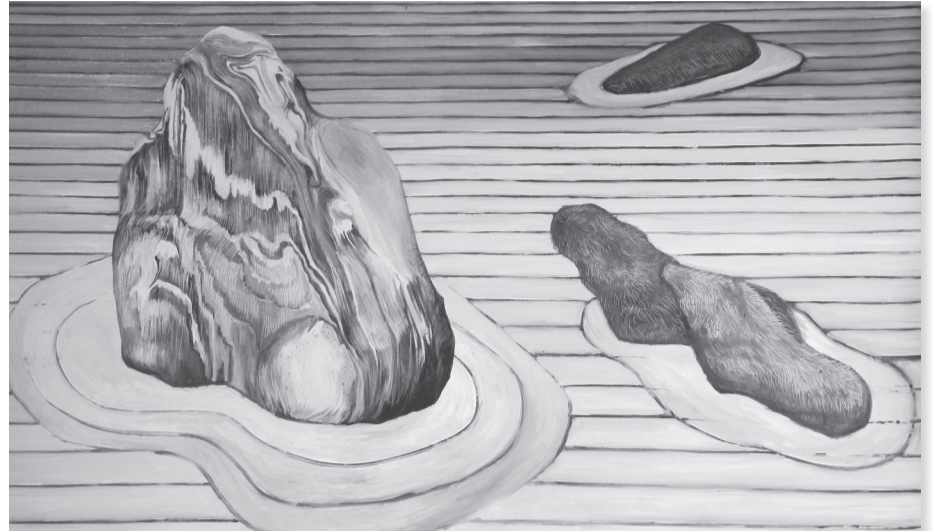
Stara Fabryka  
pl. Żwirki i Wigury 8

# ISTOTNOŚĆ POZORNIE NIEISTOTNYCH RZECZY

CZYLI IWA KRUCZKOWSKA-KRÓL O WYSTAWIE *PODRÓŻE KONTEMPLACYJNE*



Iwa Kruczkowska-Król, Mrzawka



Iwa Kruczkowska-Król, Zen garden 1

***Odczucie i umiłowanie przyrody znajdują zawsze,  
prędzej czy później, zrozumienie u ludzi, którzy się interesują sztuką...***

Vincent van Gogh, *Listy do brata*, tłum. pol. J. Guze i M. Chełkowski, Czytelnik, Warszawa 1964, s. 236

Jak wielu ludzi, od dzieciństwa fascynował mnie świat przyrody. Z początku były to głównie zwierzęta, choć w miarę upływu czasu zaczęłam zauważać piękno roślin, a także przyrody nieożywionej. Oczywiście, nie uważam tej mojej pasji za coś wyjątkowego. Jestem raczej przekonana, że większość ludzi podziela – mniejszą lub większą – fascynację naturą. Jednak obserwując ewolucję tej fascynacji na swoim przykładzie, stwierdziłam, że do pewnych rzeczy trzeba dorzeć i możliwa jest pewna „droga w głąb” w tym zakresie.

O ile oczywista jest sympatia dla zwierząt, z którymi można nawiązać bliskie i odwzajemnione relacje, gdyż reagują na nasze zachowanie, są komunikatywne, jest z nimi pewnego rodzaju nić porozumienia, to inaczej jest ze światem roślin. Rośliny, choć są istotami żywymi, to jednak są dla człowieka głównie źródłem zachwyty. Ale i w tej relacji można odnaleźć pewnego rodzaju symbiozę. Człowiek opiekuje się rośliną, a w zamian ona dostarcza mu owoce lub cieszy go zapachem i barwą kwiatów. Jest to jeszcze cały czas relacja „interesowna”. Człowiek otrzymuje „coś w zamian” za opiekę. Dopiero, gdy nie oczekuje niczego, lub nawet nie daje od siebie nic (nie hoduje i nie uprawia), zaczyna się trochę inna relacja z przyrodą – trudniejsza – wymagająca innego nastawienia i kontemplacji.

W chwili, kiedy człowiek zaczyna podziwiać piękno dla niego samego, nawiązuje duchową (intelektualną?) relację ze światem przyrody, bez interakcji ze zwierzęciem lub bez potrzeby pozyskiwania czegoś od natury; staje się wtedy najbardziej oddalony od świata przyrody, którego jest częścią, tracąc swoją dominującą pozycję. Wtedy też zbliża się najbardziej do tego świata, dlatego, że zaczyna weń wnikać, kontemplując go i zyskuje szansę lepszemu zrozumieniu zarówno przyrody, jak i siebie samego. Ta najbardziej dojrzała, bo bezinteresowna, charakterystyczna dla człowieka cecha (tj. możliwość kontemplacji) jest – moim zdaniem – podstawowym czynnikiem umożliwiającym człowiekowi rzeczywiste dostrzeganie obiektów przyrody i odbieranie ich jako pięknych, inspirujących, a z czasem nawet – świętych.

Zjawiska atmosferyczne, kamienie, krajobrazy, wszystko to może być postrzegane przez nas estetycznie. Oczywiście na pewno istnieje dużo teorii tłumaczących dlaczego tak jest. Wiem, że jest wiele osób, które nie podziwiają fascynacji przyrodą, lub raczej zapominają o niej w miarę upływu lat, jednak ja chciałabym skupić się na tych, które potrafią dostrzegać coś interesującego w drobnych szczegółach związanych z naturą, które dla innych ludzi mogą wydawać się zupełnie nieistotnym elementem krajobrazu, czymś, co zdarza się gdzieś „obok” i nie ma wpływu na ich życie, jednak dostrzeganie takich subtelnych, choć dla niektórych „prozaicznych”, zjawisk, może stać się istotnym elementem pracy twórczej. I właśnie tę otwartość, wrażliwość i uwagę oraz to, co w niej zostaje ujawnione i odkryte o świecie i o życiu, nazywam „istotnością pozornie nieistotnych rzeczy”.

Fragment wstępu z rozprawy doktorskiej Iwy Kruczkowskiej-Król *Istotność Później Nieistotnych Rzeczy*, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, promotor: prof. Zbigniew Bajek, 2017, maszynopis, s. 3



## IWA KRUCZKOWSKA-KRÓL

Urodzona w 1977 r. w Zabrze, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom uzyskała w 2004 r. z malarstwa sztalugowego w pracowni prof. Jacka Waltosia z aneksem z tkaniny unikatowej u prof. Lilli Kulki. Dyplom ze specjalności scenografia pod kierunkiem prof. Krystyny Zachwatowicz-Wajdy uzyskała w 2004 r. W latach 2011–2012 studiowała podyplomowo na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa Politechniki Śląskiej w Gliwicach. W 2017 roku uzyskała tytuł doktora sztuki w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od tego samego roku jest pracownikiem Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach. W latach 2010–2014 była członkiem Zarządu Okręgu Krakowskiego ZPAP, a od 2014 do 2018 r. członkiem Zarządu Głównego ZPAP. Zajmuje się malarstwem, scenografią, tkaniną unikatową i edukacją artystyczną. Zorganizowała ponad 20 wystaw indywidualnych i uczestniczyła w ponad 200 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, często będąc kuratorem tych wystaw.

Wielokrotnie nagradzana i wyróżniana podczas konkursów malarskich i honorowana stypendiami twórczymi Miasta Krakowa oraz Marszałka Województwa Śląskiego.

Brała udział w wielu pobytach rezydencjalnych, plenerach oraz wystawach (w Japonii, USA, Francji, Niemczech, Irlandii, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Rosji, Ukrainie, Bułgarii, Litwie, Czechach, Słowacji, Węgrzech, Holandii, Belgii, Indiach, Rumunii, Gruzji, Szwajcarii, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Albanii).

Prace artystki znajdują się w wielu kolekcjach sztuki w Polsce i za granicą m.in. w: Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie; Galerii Bielskiej BWA, Faculty of Art and Design West University of Timisoara, Rumunia; Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej; Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi; Muzeum Afrykanistycznego w Olkuszu; Soleil de l'Est w Orleanie, Francja; Kolekcji MiM Museum in Motion – Castello di San Pietro – Locanda del Re Guerriero, Włochy.

### WYBRANE NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

♦ 2018: wyróżnienie przyznane podczas II Przeglądu Sztuki Współczesnej „Nowa Awangarda” Galeria Szyb Wilson, Katowice ♦ 2014: wyróżnienie honorowe przyznane podczas Triennale Malarstwa „Animalis”, Galeria MM, Chorzów. ♦ 2011: wyróżnienie redakcji kwartalnika „Exit” podczas 40. Biennale Malarstwa Współczesnego „Bielska Jesień” 2011, BWA Bielsko-Biała; Wyróżnienie redakcji Gazety Wyborczej (Katowice) podczas 40. Biennale Malarstwa Współczesnego „Bielska Jesień” 2011, BWA Bielsko-Biała ♦ 2010: Nagroda Elektromontaż Rzeszów SA II Triennale Malarstwa Współczesnego „Jesienne Konfrontacje” w Rzeszowie, BWA Rzeszów ♦ 2009: III nagroda w ogólnopolskim konkursie malarskim „Muzyka w Malarstwie”, Pałac Sztuki w Krakowie ♦ 2007: wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie „Pastelowe Miasto”, Muzeum w Bielsku-Białej; Finalistka konkursu Fundacji im. Franciszki Eibish, finalistka międzynarodowego konkursu „Transland” Fundacji Oscara Signiorii, Włochy ♦ 2006: Stypendium Twórcze Marszałka Województwa Śląskiego (luty); Stypendium Twórcze Miasta Krakowa (lipiec).



# DZIEŃ MUZEALNIKA



*Muzeum jest instytucją trwałą, nie obliczoną na zysk, pozostającą w służbie społeczeństwa i jego rozwoju, otwartą dla publiczności, mającą za zadanie gromadzenie, konserwowanie, badanie, rozpowszechnianie i wystawianie materialnych świadectw dotyczących człowieka i jego otoczenia, a to dla studiowania, edukacji i przyjemności.*

Georges Henri Riviere

Pierwsze muzea na świecie pojawiły się w starożytnej Grecji. Nazywane były „domami muz” i w zasadzie dzieliły się na dwie kategorie – zbiory prywatne i publiczne. Prywatne wystawiane były w ogólnodostępnych miejscach, np. rynkach lub teatrach, a zbiory powszechne, z racji tego, że miały charakter naukowy, udostępniane były w bibliotekach. Z kolei babilońskie muzea – „gabinety cudów ludzkości” – na wolnym powietrzu prezentowały m.in. zdobycze wojenne. Podobnie rzecz się miała w Egipcie, gdzie faraonowie dodatkowo kolekcjonowali przedmioty po swoich poprzednikach czy też poselskie dary. Pierwszym skansenem prawdopodobnie była słynna Villa Hadriana w miejscowości Tybur, w której cesarz polecił wzniesić w skali 1:1 budowle, które podziwiał podczas swoich podróży po rzymskim imperium.

Mroki średniowiecza nieco osłabiły rozwój muzealnictwa. Po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego wiele obiektów zostało zniszczonych, a ówczesni mieli w zwyczaju grzebać wraz ze zmarłymi ich kosztowności, przedmioty codziennego użytku, pamiątki, „dzieła sztuki”. Jeśli były one dostępne, to zwykle w kościołach lub w królewskich czy zamkowych skarbcach. Ale wtedy też pojawiły się pierwsze katalogi, które zawierały spisy tych skarbów.

Dopiero renesansowe ruchy humanistyczne ożywiły muzealnictwo. Najbogatsi gromadzili zbiory we własnych domach, a gdy te stawały się za małe dla wciąż rosnącej liczby eksponatów, magazynowali je w budynkach przeznaczonych tylko do tego celu. I nic już tego ożywienia nie zatrzymało. Kolekcje prywatne i publiczne rozrastały się dzięki rozwojowi nauki i coraz większym jej upowszechnieniu. To z kolei sprawiło, że muzea przekształciły się w instytucje już nie tylko gromadzące i prezentujące zbiory, ale w instytucje edukujące. Wkrótce też promocja wiedzy stała się jednym z naczelnych celów muzeów.

W muzealnictwo zaangażowani byli zwykli ludzie, ale także, a może przede wszystkim, pasjonaci sztuki, historii, nauki. Bez ludzi muzea nie istniałyby.

Karol Estreicher, w swojej książce *Straty kultury polskiej. Katalog strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944*, we wstępie napisał: *A skoro mowa o autorach tej książki, to pragnę wymienić w pierwszym rządzie tych bezimiennych uczonych i miłośników kultury polskiej, co działalność Niemców w Polsce nieraz z narażeniem życia śledzili i uzyskane wiadomości przesyłali do Londynu, potem wymienić trzeba kurierów i emisariuszy, co zwozili pytania i przywozili odpowiedzi, i to nie tylko z Polski, ale i z Niemiec samych.*

To zaangażowanie ludzi w krzewienie kultury, nauki i sztuki najwyraźniej było widać w tragicznych chwilach prób, jakimi były np. wojny. Kilka tysięcy pozycji obejmuje tylko polski rejestr zaginionych podczas II wojny światowej zabytków. Ich poszukiwaniem zajmuje się powołany przy MSZ zespół ds. rewindykacji dóbr kultury, w składzie którego zasiadają specjaliści ds. prawa oraz historycy sztuki. Cytowany wyżej Karol Estreicher był również jednym z inicjatorów powstania specjalnej jednostki armii amerykańskiej pod nazwą Monuments, Fine Arts, and Archives Section, której zadaniem było w czasie II wojny tropienie i odzyskiwanie zrabowanych przez nazistów skarbów.

Aby uhonorować ludzi kultury, którzy nie tylko narażali życie, jak to bywa w czasach wojen, ale i w dobie pokoju po-

święcają je narodowemu, czy też światowemu, dziedzictwu, działająca przy UNESCO Międzynarodowa Rada Muzeów oficjalnie ogłosiła 18 maja Międzynarodowym Dniem Muzeów. Miał on być tym szczególnym dniem, w którym muzealnicy mogliby wymienić się doświadczeniami, spostrzeżeniami, opowieściami i który miał podkreślić ich wyjątkowość.

Od 1977 r., kiedy został powołany do życia, Dzień Muzeów świętowany jest indywidualnie przez wszystkie placówki w sposób przez te placówki samodzielnie przygotowany. Zwykle są to okolicznościowe wystawy, seminaria, spotkania. Całkiem dużą popularność, również w Polsce, zyskała Noc Muzeów, czyli otwarte do północy i darmowe muzea w weekend poprzedzający Dzień Muzeów. Każda z nich pod innym hasłem.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej również niejednokrotnie organizowało Noc Muzeów. Niestety, w ubiegłym roku zamknęła nas pandemia, która jeszcze dziś nie pozwala nam pracować swobodnie i w pełni. Obrońcy skarbów jednak nie poddali się i przeniesli front działań do Internetu. Rok temu w ramach Nocy Muzeów zaprosiliśmy Państwa na wirtualny spacer po naszych placówkach, a w 2021 zamieściliśmy na naszej stronie internetowej serię filmów, w których autorzy i kuratorzy czasowych wystaw prezentują je specjalnie dla Państwa, oraz siódmą odsłonę listów Juliana Fałata w wersji audio.

Dla muzealników ich własny Dzień jest ważny. Dlatego w tym roku postanowiliśmy spotkać się w jednym z najbardziej urokliwych miejsc naszego Muzeum – w ogrodzie Fałatówki. Pogoda jednak pokrzyżowała te plany. Wróciliśmy zatem 21 maja do zamku, gdzie odbyło się uroczyste uhonorowanie grupy naszych kolegów.

Odnznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego, przyznawaną za wybitne zasługi osobom oraz instytucjom wyróżniającym się w działalności na terenie województwa śląskiego, otrzymali: kustosz dyplomowany dr Grzegorz Madej (historyk) – odznaka srebrna; kustosz Bożena Chorąży (archeolog) – odznaka złota; kustosz dyplomowany dr Bogusław Chorąży (archeolog) – odznaka złota; starszy kustosz Teresa Dudek Bujarek (historyk sztuki) – odznaka złota; starszy kustosz Elżbieta Teresa Filip (etnograf) – odznaka złota; kustosz Piotr Kenig (historyk) – odznaka złota.

Wręczono również odznaki „Za opiekę nad zabytkami”, którą mogły być wyróżnione osoby prowadzące działalność w zakresie: utrzymywania dóbr kultury zgodnie z zasadami opieki nad zabytkami, projektowania i wykonywania prac konserwatorskich lub robót budowlanych przy dobrach kultury, prowadzenia prac archeologicznych i wykopaliskowych, dokumentowania dóbr kultury i prowadzenia badań naukowych związanych z ich konserwacją, przeciwdziałania zagrożeniom dóbr kultury, popularyzacji zagadnień związanych z działalnością konserwatorską. Byli to: kustosz Kinga Kawczak (historyk sztuki) – odznaka złota; kustosz Iwona Koźbial-Grzegorzek (historyk sztuki) – odznaka złota; adiunkt muzealny Jakub Krajewski (historyk) – odznaka złota; kustosz dyplomowany dr Grzegorz Madej (historyk) – odznaka złota; kustosz Marek Matlak (historyk) – odznaka złota.

W uroczystości, prócz dyrekcji i pracowników Muzeum uczestniczyli znamienici goście. M.in. przedstawiciele władz miasta w osobach: wiceprezydenta Adama Ruśniaka, naczelnika Wydziału Kultury i Promocji Przemysława Smyczka, wicenaczelnik Wydziału Kultury i Promocji Anny Zgierskiej; a także przedstawiciele władz państwowych, Wicewojewoda Śląski Jan Chrzyszcz, oraz samorządowych, Radna Sejmiku Województwa Śląskiego Ewa Żak, którzy nagrody wręczali.

Serdecznie gratulujemy! ■

Rafał Idzik  
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

18 MAJA  
MIĘDZYNARODOWY  
DZIEŃ MUZEÓW

Świątuj z nami  
Noc Muzeów

18 MAJA 2019 ROKU  
20.00–24.00

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej  
Zamek Książąt Sierakowskich  
ul. Wzgórze 16

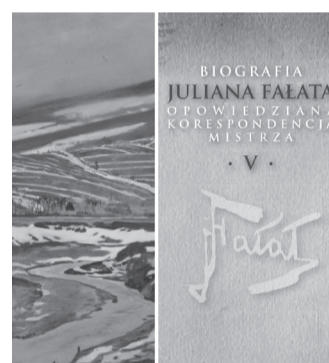
Śląskie

W PRZEDMIOTY  
27.30 PRZEDSIĘWZIĘCIE WYKONANO W WYKONANIU  
ANNY KRAJEWSKIEJ (SALON MIĘDZECZY)  
21.30 DZIEŃ MUZEÓW – ARTYSTYCZNA – OTWARA  
FOTOTELECIZJA – OTWARA, AUTORKA: TERESA BUDYŃ  
22.00 MIĘDZYNARODOWY WYSTAWIENIOWY WYSTAWIENIOWY  
23.00 DZIEŃ MUZEÓW – KURATORZY WYSTAW PREZENTUJĄ  
JAKIŚ DOKUMENT – OTWARA (OTWARA)  
WSTĘP NA WWW.MUSEUM.BIELSKO.PL



Noc Muzeów, 20 maja 2017 r.





# MUZEUM W CZASACH ZARAŻY

W Internecie krąży dowcip o tym, że świat się skończył przez jednego Chińczyka, który zjadł żupę z nietoperza. To tylko żart. Faktem natomiast jest to, że pandemia COVID-19 wyraźnie zmieniła naszą rzeczywistość. W poczuciu strachu zamknięto nas w domach. Odizolowano od społeczeństwa. Zamknięte zostały m.in. kina, teatry, restauracje, galerie – nie tylko handlowe – no i oczywiście muzea. W ciągu ponad roku przez kilka miesięcy Muzeum Historyczne nie było dostępne dla zwiedzających. Mimo takiego stanu rzeczy, nasi pracownicy sumiennie wykonywali obowiązki strażników kultury ambitnej i dzięki nim, gdy wreszcie wrota muzeów zostały otwarte, możemy zaprezentować Państwu efekty ich pracy. Jest ich mnóstwo, więc zapraszamy do Muzeum. Tutaj jednak, ze względu na ograniczone miejsce, wymieniamy zaledwie kilka.

W Zamku Książąt Sułkowskich jest to przede wszystkim nowa ekspozycja stała w części archeologicznej, historycznej i etnograficznej, przearanżowana, wzbogacona o nowe eksponaty. Nowe pomieszczenie do zwiedzania – w marcu bieżącego roku została zakończona renowacja kaplicy zamkowej, którą można podziwiać również z emporry dostępnej od Sali Błękitnej. Fałatówka może pochwalić się nowym dachem i elewacją. Rozpoczęto także prace remontowe wokół głównej siedziby Muzeum.

Spośród wydawnictw sporą popularnością cieszyły się zawsze pocztówki z widokami dawnego Bielska-Białej i okolic. W ubiegłym roku wydaliśmy ich reprinty. Nowością natomiast jest wersja audio korespondencji Juliana Fałata w siedmiu częściach, czytana przez aktorów Teatru Śląskiego w Katowicach, dostępna na naszej stronie internetowej. Trwają prace nad VII tomem „Bielsko-Białskich Studiów Muzealnych” oraz *Zarysem historycznym* zamku, który będzie uzupełniony, w nowej formie, z większą liczbą ilustracji. Przygotowujemy również publikację, ilustrowanego zdjęciami, raportu z działalności Muzeum od 2000 r. – dwadzieścia lat pracy w jednym tomie.

Cały czas nie byliśmy jednak zamknięci dla Państwa do końca. Dobrodziejstwo Internetu pozwoliło nam utrzymywać z Państwem kontakt online, zwłaszcza ten z nieprzerwanego cyklu *Złap kontakt ze sztuką...*

Dziękujemy wszystkim, którzy odwiedzali nas wirtualnie oraz w rzeczywistości. I mimo że „stara rzeczywistość” jest już „nową rzeczywistością”, zapraszamy! ■

Rafał Idzik  
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej



## REDAKCJA WYSTAWNIKA

Śląskie.  
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest instytucją kultury  
Samorządu Województwa Śląskiego

WYDAWCA:

MB

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej  
ul. Wzgórze 16  
43-300 Bielsko-Biala  
tel. 33 811 10 35  
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:

Wojciech Gładys

KOREKTA:

Rafał Idzik

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:

zbiory Muzeum Historycznego  
w Bielsku-Białej  
fotografie: Alicja Migdał-Drost,  
Grzegorz Madej, Barbara Pochopień,  
Iwona Purzycka  
oraz archiwa artystów

REDAKTOR TECHNICZNY:

Alicja Migdał-Drost

PROJEKT GRAFICZNY:

Paweł Kenig

DRUK:

Drukarnia Dimograf

NAKŁAD:

2000 egzemplarzy

## ODWIEDŹ NAS NA:



facebook.com/  
muzeum.historyczne.bielsko



muzeum.bielsko.pl